

Sanepid może utracić 30% środków

21 czerwca 2017

Rząd chce powołać nowy organ kontrolujący bezpieczeństwo żywności. W tym celu konieczne będzie odebranie 30 proc. środków Sanepidowi. Pracownicy tej instytucji stanowczo protestują. Pojawiło się widmo strajku, którego konsekwencje mogą rozwścieczyć miliony Polaków wypoczywających na bałtyckim nadbrzeżu.

To może być gorące lato, nie tylko ze względu na wysokie temperatury. Najnowszy pomysł gabinetu Beaty Szydło zakłada powołanie Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności (PIBŻ), która miałaby przejąć od Państwowej Inspekcji Sanitarnej nadzór nad bezpieczeństwem żywności. Projekt opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi ma, według twórców, zwiększyć efektywność gospodarowania powierzonymi środkami oraz obniżyć koszty urzędowej kontroli żywności. Resort zapewnia, że zmiany sprawią, że audyty będą przeprowadzane szybciej i sprawniej.

Sanepid nie zostanie wprowadzie zlikwidowanie, ale jego rola zostanie znacznie ograniczona. Wraz z kompetencjami odpłyną środki. Związkowcy z NSZZ „Solidarność” mówią nawet o okrojeniu budżetu o 30 proc. Co to oznacza? Piotr Madej z „S” tłumaczy, że Sanepidowi może zabraknąć pieniędzy na bieżące, równie ważne, badania. – Chodzi m.in. o badania miejsc pracy, szpitali, zakładów fryzjersko-kosmetycznych pod względem przestrzegania czystości czy badania zakażeń – wskazywał w rozmowie z wyborczą.pl przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S,” przy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku.

Zatrudnieni w Sanepidzie drżą również o swoje posady. Według „Solidarności” utrata środków doprowadzi do likwidacji 5 tys.

miejsc pracy. Najboleśniej odczują to pracownicy z Pomorza, gdzie zniknąć może aż 1,2 tys. etatów.

Związkowcy zapowiadają, że nie zamierzają pozwolić na destrukcję ich instytucji. Anna Obuchowska, rzeczniczka Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Gdańsku poinformowała o powołaniu pogotowia strajkowego. Na razie praca kontrolerów odbywać się będzie według planów. Jeśli rząd nie wycofa się ze swoich planów, może dojść do strajku włoskiego, a w dalszej perspektywie – do strajku generalnego. – To oznacza, że pracownicy odstąpiliby od wszystkich obowiązków, w tym badania wody w pomorskich kąpieliskach. W konsekwencji musiałyby zostać one zamknięte – powiedział portalowi Wyborcza.pl Piotr Madej.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu